

Wieści znad Orzyca

Nr 6(51)

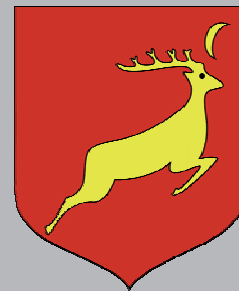
ISSN 2080-024X

czerwiec/lipiec 2011 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl



Wprowadzenie

Nuda, normalnie nuda, że hej! Siedzimy w domu i chyba lepiej kończyć już te wakacje, wracać do szkoły, albo roboty – będzie ciekawiej. Tymczasem ...

... gdy zajrzymy do Wieści, to widać, że sporo się dzieje, i nawet można w tym uczestniczyć bezpłatnie, a nawet coś na tym skorzystać.

To wydanie Wieści zdominowała historia, bo nie dość, że występuje z opasłym dodatkiem w postaci Krasnosielckiego Zeszytu Historycznego Nr 6, to i w samych Wieściach albo wspominamy Ks. Stefana Morkę, albo 60. rocznicę powstania szkoły średniej w Krasnosielcu, albo jeszcze odleglejszych powstańców styczniowych.

Wiele się jednak dzieje również w czasie teraźniejszym. Realizacja pomysłów przez „Aktywne Animatorki” w ramach projektu TPZK daje szansę na samorealizację w obszarze kultury wielu Paniom – mieszkankom gminy. Swoją aktywnością uczą się pokonywać trudności związane z realizacją czegośkolwiek na polu społeczno-kulturalnym – kto robił to choć raz, wie o czym piszę. Szanowne Panie robicie coś bardzo fajnego, tak trzymać.

Stali autorzy felietonów niby piszą o robaczkach, partiach politycznych czy innych krzyżówkach, jednak tak naprawdę wkładają, i to systematycznie, własną osobowość w nasze życie społeczne. Choć codziennych problemów ci u nas niemało – patrz na tekst o „współdziałaniu” rolników z dzikami, to koniecznie trzeba pomyśleć - nim zaczerwiemy się ze złości, czy aby na pewno jest to problem życia lub śmierci? A może tylko kolejny test na naszej ziemskiej drodze życia, który należy przezwyciężyć, co da świadectwo o naszym prawdziwym Ja.

*Życzący przyjemnej lektury
Sławomir Rutkowski*

Rondo im. ks. Stefana Morki

W niedzielę 19 czerwca 2011 r. w Drażdżewie odbyło się uroczyste nadanie miejscowemu rondu imienia księdza Stefana Morki (1904-74), byłego proboszcza parafii Drażdżewo w latach 1945-74. Uroczystości, przypadające w 79. rocznicę Jego święcen kapłańskich i w roku Jubileuszu 100-lecia istnienia parafii Drażdżewo, rozpoczęły się w kościele o godz. 12.00 Sumą koncelebrowaną przez ks. prałata Marka Makowskiego, proboszcza para-

gminy. Postać zasłużonego Kapłana, jako godnego Patrona ronda, podkreślili w swych wystąpieniach: wicestarosta makowski Janusz Gójski i wójt gminy Krasnosielc Paweł Ruszczyński. Po odczytaniu przez wiceprzewodniczącego Rady Gminy Tomasza Olszewika uchwały o nadaniu rondy imienia ks. Stefana Morki, nastąpiło odsłonięcie tablic, po czym ks. prob. A. Groblewski, po okolicznościowych modlitwach, dokonał poświęcenia obiektu.



fii Święte Miejsce wspólnie z ks. kanonikiem Andrzejem Groblewskim, proboszczem parafii Drażdżewo. Na wstępie do Eucharystii główny celebraz przypomniał sylwetkę duszpasterską ks. Stefana. Na zakończenie Mszy św. wierni, w skupieniu i ze wzruszeniem, wysłuchali pożegnalnego *Listu pośmiertnego* ks. proboszcza Stefana Morki do byłych parafian w interpretacji pani Donaty Dudek.

Drużyna odsłona podniosła uroczystości nastąpiła na rondzie (dotąd tzw. krzyżówki). W ceremonii uczestniczyli członkowie Rodziny ks. Morki, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych oraz kilkuset mieszkańców Drażdżewa i okolic, w tym spoza parafii i

tu.

Następnie licznie zgromadzeni udali się do szkoły na poczęstunek oraz część artystyczną i wspomnieniową o księdzu Morcu. W imieniu rodziny śp. ks. Stefana Morki głos zabrała pani Krystyna Kulesza, dziękując za życzliwą pamięć o swoim Wujku i uhonorowanie Go tak zaszczytnym wyróżnieniem. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Edwarda Rolskiego, pod kierunkiem nauczycieli: Hanny Kęszczyk, Anieli Szewczak i Artura Kozłowskiego zaprezentowali bogaty program artystyczny z wykorzystaniem m.in. poezji ks. Morki. Po referacie Tadeusza Kruka pt. „Ksiądz Stefan Morko jakiego znałem” popłynęły wspomnie-

USŁUGI GEODEZYJNE

- wytyczanie budynków
- mapy d/c projektowych
- inwentaryzacje powykonawcze
- podziały nieruchomości
- rozgraniczenia

tel. 29 71 78 553 kom. 662 424 166

WYKONYWANIE TYNKÓW OZDOBNYCH

Artur PŁOSKI 696 045 196
Budy Prywatne 15
www.interstas.yoyo.pl



nia o tym nieprzeciętnym Człowieku - kapłanie i społeczniku, który słowem i czynem realizował swoje posłannictwo. Bo, jak mówi św. Jan Maria Vianney: „Dobry pasterz - pasterz według serca Bożego, to największy skarb, jaki Bóg może dać parafii, i jeden z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. I takim właśnie Dobrym Pasterzem był ksiądz Stefan Morko.

Żywym nawiązaniem do historii był występ pani Henryki Król, która zaprezentowała treść wierszowanych życzeń, autorstwa Ryszarda Langiewicza, jakie złożyła na ręce księdza proboszcza Stefana Morki w 1957 r. z okazji 25-lecia Jego Kapłaństwa. Kolejnymi, wzruszającymi wierszami i prozą uczciły pamięć ks. Stefana następujące osoby (uczniowie i dorośli): Klaudia Ciuchta, Donata Dudek, Magdalena Kaczyńska, Anna Kruk, Wojciech Łukaszczyński, Aleksandra Romanowska, Martyna Rutkowska, Sławomir Rutkowski, Lech Sztych, Joanna Tubis-Flak i Marta Zabielska. Ilustracją do wzruszających retrospekcji była galeria fotogramów obrazujących 29-letnią po-

slugę ks. Morki w Drąždzewie. Do zróżnicowania wiekowego - tak wykonawców, jak i słuchaczy - odniosła się prowadząca konferansjerkę pani Joanna Pochoda w słowach: „Dzisiejsza uroczystość dowodzi, że ks. Morko pozostawił po sobie wdzięczną pamięć nie tylko wśród parafian, z którymi współpracował, ale i w sercach kolejnych pokoleń. Obecni tu dzisiaj, na tej sali, poczynając od 40-latków, nie pamiętają księdza proboszcza Morki, nie po-

otrzymali wszyscy zaangażowani w sprawną organizację i przebieg przedsięwzięcia, a więc przedstawiciele władz samorządowych poprzedniej i obecnej kadencji, księża proboszczowie - A. Groblewski i M. Makowski - dzisiejsi celebtrani, chór parafialny, dyr. szkoły Barbara Kluczek wraz z personelem, panie z Rady Rodziców i Koła Gospodyń Wiejskich, uczestnicy konkursu o życiu i pracy ks. Morki, autorzy wspomnień, recytatorzy, lektorzy,



znali Go nigdy. A mimo to wiedzą o nim bardzo dużo, i znają Go - chociaż nie jest (i nie był) postacią z pierwszych stron gazet, ani medialną gwiazdą”.

Na zakończenie spotkania, wystąpił współorganizator uroczystości pan Sławomir Rutkowski, podkreślając masowe poparcie parafian dla wniosku grupy inicjatywnej, skierowanego w 2010 r. do Rady Gminy Krasnosielc, o nadanie rondu w Drąždzewie imienia księdza proboszcza Stefana Morki. Serdeczne podziękowania, wraz z wyrazami szacunku,

służby mundurowe i obsługa medialna. Do obecnych na widowni skierował słowa podziękowań za przybycie i życzliwy odbiór zaprezentowanych w programie treści

Uczestnicy 4-godzinnych uroczystości opuszczali spotkanie ubogaćci wiedzą o tym nieprzeciętnym Kapłanie „z ludzi wziętym i dla ludzi postanowionym”.

*Tadeusz Kruk
Współorganizator*

Mnie ta Ziemia od innych droższa...

Trzeci już konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej przebiegał pod hasłem „...mnie ta ziemia od innych droższa” - a jeżeli coś nam jest drogiego, to wypadałoby o tym wiedzieć jak najwięcej. Jak dużo wiedzą mieszkańcy naszej gminy o tym skrawku Ziemi, na której przyszło im żyć? Czy Ty Czytelniku wiesz np.:

- który król Polski nadał Krasnosielcowi w 1781 r. prawo odbywania cotygodniowych targów w poniedziałek oraz czterech jarmarków rocznie, zwiększając po pięciu latach ich liczbę do ośmiu?

- gdzie na terenie gminy Krasnosielc znajduje się i z jakim wydarzeniem historycznym jest związane miejsce zwane przez miejscową ludność „Szubienica”?

- jak nazywa się sołtys Twojej wsi?

Właśnie z takimi pytaniami i jeszcze blisko 40 innymi o zróżnicowanym stopniu trudności zmierzli się gimnazjaliści, rozwiązując test obejmujący wiedzę o historii, geografii, kulturze i dniu dzisiejszym Naszej Małej Ojczyzny. I trzeba przyznać, że poradziła sobie znakomicie. Najlepsi uczestnicy uzyskali ponad 90% możliwych do uzyskania punktów.

Laureatami III Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej zostali: Klaudia Łada, Marta Brach, Olga Chelchowska, Natalia Zadrozna,



Edyta Lewandowska i Patrycja Szewczak (obok na zdjęciu z członkiem Kapituły Konkursu Panem Tadeuszem Krukiem).

W tym roku Konkurs został włączony do działań w ramach projektu grantowego „Ziemia Krasnosielcka historią bogata”, której realizatorem jest w roku 2011 TPZK w ramach programu „Równać szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Młodzieży.

Bardzo chciałbym, aby ten projekt, a w szczególności przeprowadzony Konkurs, przyczynił się, by coraz więcej mieszkańców Ziemi Krasnosielckiej mogło z dumą o tej Ziemi powiedzieć „...mnie ta Ziemia od innych droższa”.

Mirosław Chodkowski - koordynator projektu

Biwak Patriotyczny na Polskiej Kępie - 2011

W miniony weekend, 25 i 26 czerwca br. liczna grupa młodzieży oraz okolicznych



mieszkańców uczestniczyła w dość nietypowym wydarzeniu, a było nim całonocne wspólne świętowanie zwycięstwa polskich powstańców z roku 1863 nad wojskiem carskim.

Sama bitwa została stoczona 148 lat temu, w dniach 26–29 czerwca 1863 roku, pomiędzy 240 polskimi powstańcami i 1 700 żołnierzami armii carskiej. Na ponad 2 tysiące sklasyfikowanych w powstaniu styczniowym bitew i potyczek¹ jako jedna z jedynie kilku! zaliczana jest do wygranych. Wypracowana myśl strategiczna, kunszt organizatorski i świetne zarządzanie dowódcy tegoż oddziału powstańczego, kapitana Józefa Trąpczyńskiego, doprowadziły do zwycięstwa militarnego i niebywałego sukcesu propagandowego, podnoszącego w ówczesnej prasie powstańczej na duchu walczących w całej Polsce.

Organizatorom tego Biwaku już po raz drugi przyświecały następujące cele główne:

1. zorganizowanie dla młodych ludzi z północnego Mazowsza uroczystości plenerowej, w której byliby ze sobą razem;
2. powrót do tradycji pielęgnowanej wcześniej przez okolicznych mieszkańców, czczenia pamięci bohaterów-patriotów, rozważnie i skutecznie walczących o wolność i godność narodową;
3. zbudowanie tradycji corocznego spotkania pokazującego różne aspekty godności człowieka: historycznej, chrześcijańskiej i tej płynącej z wolności od nałogów.

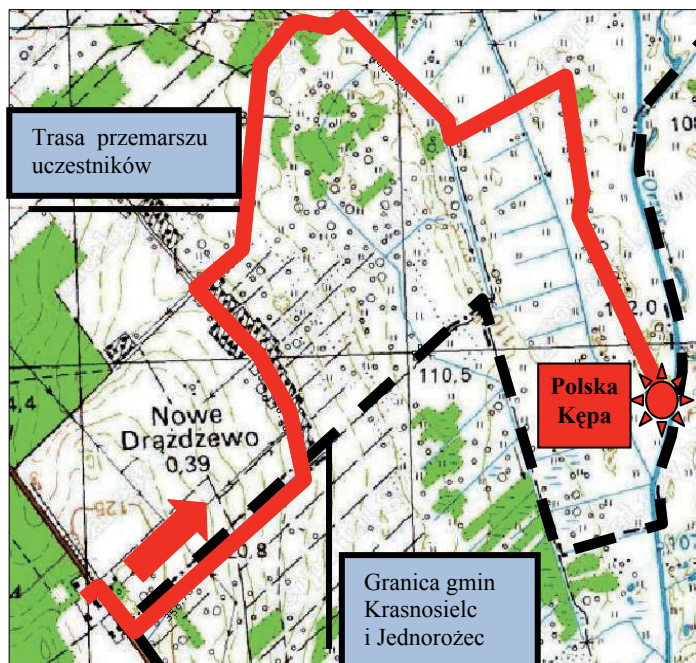
Zacznijmy jednak od początku:

Biwak rozpoczął spływ kajakowy zorganizowany przez ks. Jarosława Traczyka. Od godziny 8 rano grupa 8 śmiałków zwozowała swoje wiosłowce² w Chorzelach i popłynęła w dół Orzyca na Polską Kępę. Nie obyło się bez przygód, choć na początku sztuką było ujarzmienie łódek. Jednak na godzinę 14.00 cała flotylla zacumowała przy moście w Drażdzewie, by następnie drogą lądową dotrzeć na Polską Kępę. Ci „prawie marynarze”, za wyjątkiem samego ks. Jarka, który udał się do swojej parafii w Chorzelach, by odprawić

Mszę Św., rozpoczęli przygotowania do całonocnego pobytu.

Trzon uczestników Biwaku³ stawił się jednak na godzinę 14 na gościnnej stacji autogazu w tzw. Kantorze⁴, leżącym przy drodze z Drażdzewa do Jednoróżca. Tam Jarosław Skowroński z Drażdzewa zaprezentował swoje zabytkowe zbiory tzw. „białej broni” oraz sprzętów codziennego użytku, których znaczna część pochodzi właśnie z okresu powstania styczniowego. Młodzież zapoznała się także z fotogramami przygotowanymi w ramach projektu Ziemia Krasnosielcka Historia Bogata⁵.

Następnie ruszyliśmy w Dolinę Orzyca. Goździnna droga wcale nie była łatwa^{5b}.



Na samej Polskiej Kępie uroczystość otworzyli główni organizatorzy: Teresa Wojciechowska oraz Wojciech Łukaszeński ze Stowarzyszenia „Przyjaciele Ziemi Jednoróżcekiej”.



Po krótkim wprowadzeniu i podziękowaniach dla darczyńców⁶ i społeczników, wystąpił zespół folklorystyczny „KALINA” z Jednoróżca⁷, który zaśpiewał na wstępie chorał „Z dymem pożarów” Kornela Ujejskiego – pieśń towarzyszącą powstańcom styczniowym.



Na szczycie Polskiej Kępy, obok krzyża i głazu stała tablica informacyjna⁸, po zapoznaniu się z którą każdy zdobędzie podstawową wiedzę o stoczonym tu półtora wieku temu bitwie. Ławy na 100 osób wokół ogniska, stół na 10 osób obok - gdzie można zjeść plenerowy posiłek o każdej porze roku i dnia, solidny pomost do rzeki i ołtarz patrzący na rozległe łąki, to kolejne elementy infrastruktury wzbogacające Polską Kępę⁹. Następnie obecni na tej jedynej oficjalnej części uroczystości ruszyli biwakować do ogniska. Przy chlebie i kielbasce¹⁰ kładli podwaliny dobrej zabawy, przygotowując się do dalszej części programu, którą były ... pokazy lotnicze zaprezentowane przez Pana Dariusza Barłożka z Przasnysza. Oprócz widocznych na zdjęciu brawurowych figur akrobatycznych na niskim pułapie, zrzucił dla uczestników Biwaku na pobliską łąkę kilka kilogramów bajecznie czekoladowych cukierków¹⁰, by następnie wylądować na niej i skorzystać z grochówki. W oczywiste nieodpłatnym zaproszeniu tego nietuzinkowego lotnika-amatora „maczał palce :)” radny gminy Jednorozec z Dąrdżewa Nowego – Mariusz Kaczyński /na zdjęciu poniżej wraz z Teresą Wojciechowską/.

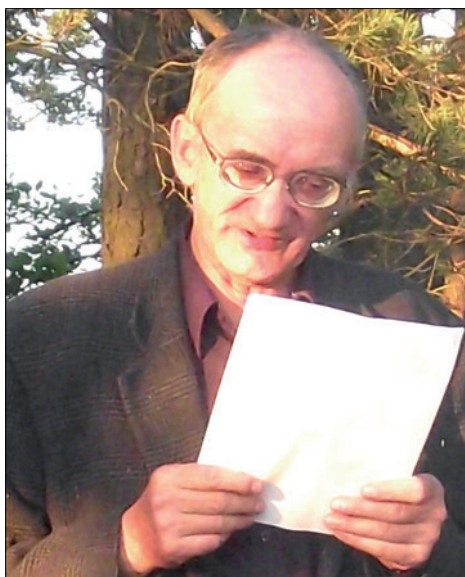


Grochówka na 300 porcji poszła prawie od ręki. Paniom z Niesułowa, które ją bezpłatnie przyrządziły z produktów zakupionych w ramach projektu Ziemia Krasnosielska Historią Bogatą, uczestnicy Biwaku ślą gratulacje i podziękowania¹¹ – pyszna robota, Kochane Panie. „Tradycyjnie” już na Biwaku wojskowa kuchnia polowa odmówiła posłuszeństwa, jednak i tę trudność przezwyciężyliśmy¹¹.

Szczęśliwi, pełni wrażeń i syci zasiedliśmy do ogniska, by wysłuchać opowieści o powstaniach. Kim byli, o co walczyli, i jak to w ogóle było na tej Polskiej Kępie sześć pokoleń temu? Referat wygłosił Pan Tadeusz Kruk – współorganizator Biwaku.



Tymczasem nadchodzi znów czas księdza Jarka. Po związaniu węzłem małżeńskim młodej pary w chorzelskim kościele wraca do nas na część kulturalno-rozrywkową, by poprowadzić wiele konkursów, w tym: śpiewu, boksu - oryginalną rękawicą Tomasza Adamka, na najciekawszy proporzec, konkurs kajakowy i wiele, wiele innych. Ciekawi mogli postrzelać do tarczy karabinem Air Electric Gun oraz podpatrzeć okolicę i obiekty na niebie teleskopem. W konkursie na najciekawszy proporzec zwyciężyły grupy z Jednorozca i Świętego Miejsca, jednak w kategorii wesołego opisu proporca wygrał bezapelacyjnie Krasnosielec, gdyż na pytanie dlaczego jest na nim biedronka sześciokropka, a nie jeleń, padła odpowiedź, że biedronkę dało się narysować a jelenia nie – coś przed radą gminy stoi zatem zadanie zmiany herbu Krasnosielca :). Niesamowitym popisem gimnastycznym popisał się Przemek z Chorzel – godne jest to szczególne wyróżnienia.



Ważnym elementem Biwaku były wspólne śpiewy z gitara przy ognisku. Prym wiodła tu młodzież starsza: Zbyszek Szczepański, Joanna Pochoda, Tomasz Popiołek, Zbyszek Kulasiński oraz Ania Kruk i Donata Dudek - ze śpiewnika¹² i z pamięci wracali emocjami do czasów, gdy matura była jeszcze przed nimi, a młodość wydawała się być niekończącym się zjawiskiem. Wspólne śpiewy ks. Jarka oraz ks. prefekta Tomasza Kurka z Jednorozca określono mianem konkursu talentów – czy słusznie, czas pokaże.





Wszystko jakby ucichło po godzinie drugiej w nocy, by odżyć nowym, czystszy duchem tuż przed trzecią rano. Przerzedzone szeregi najwytrwalszych, przy jaśniejącym niebie na wschodzie i podnoszących się w tajemny sposób mgłach w dolinie Orzyca, stanęły na brzegu rzeki pod krzyżem. Symbol ten, jak najbardziej sensownego cierpienia, zdawał się przenosić nas w inny wymiar. Dla mnie był klamrą spinającą tamte odległe wydarzenia w zniewolonej Ojczyźnie z czasami dzisiejszymi w wolnej Rzeczypospolitej. Choć początek Mszy Świętej, szanując leniwe przebudzanie się do życia młodych uczestników przesunął się w czasie, to zaplanowane podniesienie hostii nastąpiło dokładnie przy pierwszych promieniach budzącego się słońca – *widzisz to?* – szepnął do mnie stojący obok jeden z organizatorów.

Sprawujący Eucharystię ks. Szczepan Borkowski – proboszcz ameliński, mówił do nas o potrzebie Boga – Honoru – i Ojczyzny w postępowaniu każdego z nas. Słowa te dotarły głębiej niż może się wydawać ... Ksiądz Jarek, pomimo wielu czekających go tego dnia obowiązków został z nami, i rozdawał wiernym Ciało Chrystusa ... Każde słowo, każdy gest podczas tej liturgii liczył się po stokroć. Zabiegani codziennością potrzebujemy takiego innego, głębszego, z dystansu, spojrzenia na nasze życie i życie wspólnoty. Dziękuję księdzu Szczepanowi, Jarkowi, Tomaszowi i Markowi¹³ za bycie z nami i za szczerzy przekaz miłości Bożej.

Po Mszy Św. i porządkach ruszyliśmy w drogę powrotną do cywilizacji, by o 6:30 pożegnać bezpiecznie do domu ostatniego uczestnika.

Gdyby ktoś spytał, czy wszystko się udało, odpowiem – *udała się może trzecia część z zamierzeń, a niektóre zadania dopięte wydawałoby się na 99,9%, musiały z programu wypaść w ostatniej chwili.* Niezmiernie jednak budujący i zachęcający do dalszego działania jest fakt, że wszystkie głosy, które do nas do-

tarły - podsumowujące to wydarzenie były nader dla organizatorów pozytywne. Poniżej zamieszczam jedną z opinii uczestniczki, rodowej drażdżewianki, patrzącej z racji obecnego zamieszkania nieco z dystansu na te sprawy:

- Wydarzenie, jakim był Biwak Patriotyczny na Polskiej Kępie, miało charakter żywej lekcji historii, w której uczestniczyli przedstawiciele czterech pokoleń i różnych środowisk. Na malowniczym pagórku spotkali się obecni i dawni mieszkańcy gmin Jednoróżeć i Krasnosielec, a także zainteresowane historią osoby z odległych miejscowości. Przy ognisku na przemian śpiewali młodzi i starsi uczestnicy biwaku. Z zaciekawieniem wysłuchali odczytu p. Tadeusza Kruka i jego córki, poświęconego wydarzeniom historycznym z 1863 r., które miały miejsce na Polskiej Kępie.

Wyrażam ogromne uznanie dla Organizatorów Biwaku. Podziwiam Państwa entuzjazm i kreatywność w rozbudzaniu uczuć patriotycznych. Niech praca włożona w przygotowanie imprezy zaowocuje efektami wychowawczymi młodzieży oraz pełną integracją środowiska lokalnego. Niech poczucie więzi z losami małej ojczyzny stanowi niepodważalną wartość.

Z wyrazami podziękowania

Alina Komorowska z domu Kuśmierczyk

Nad bezpieczeństwem imprezy czuwali strażacy-ochotnicy z Jednoróżeć pod dowództwem Piotra Maligrandy, jako strażak szczególnie wam koledzy dziękuję, w tym za „jasność”, którą nam daliście¹⁴.

Biwak Patriotyczny na Polskiej Kępie 2011 dobiegł prawie końca, jednak zamysł inicjatorów stworzenia stałego miejsca i ram organizacyjnych czczenia pozytywnej pamięci o mądrej i odważnej walce o godność narodową przeszedł zaledwie początkowy etap. Zaangażowanie działaczy Stowarzyszenia „Przyjaciół Ziemi Jednoróżeckiej”, w tym szczególnie: Teresy Wojciechowskiej, Mariusza Kaczyńskiego, Wojciecha Łukaszewskiego, Zygmunta Smolińskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej: Tadeusza Kruka, Mirosława Chodkowskiego przy i moim skromnym zaangażowaniu, znajdując pewne oparcie w wójcie gminy Jednoróżeć panu Michale Lorencu oraz Staroście Przasnyskim Panu Zenonie Szczepankowskiemu zyska z pewnością poparcie podobnych władz gminy Krasnosielec i powiatu makowskiego w przyszłości, tym bardziej że za dwa lata obchodzić będziemy okrągłą 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

Profil uroczystości jako nowoczesnie-patriotyczne spotkanie młodych ludzi z północnego Mazowsza i okolicznych mieszkańców z historią w tle, nie do końca został zrozumiany przez wszystkich uczestników. Gromadne przybycie mieszkańców Drażdżewa i Drażdżewa Nowego było dla organizatorów bardzo

pozytywnym zaskoczeniem. Ich udział w biśiadowaniu i śpiewach przy ognisku również. Choć wydarzenie to było w 100% bezalkoholowe, to znalazły się niestety pojedyncze osoby, które potraktowały to jako kolejną imprezkę masową z alkoholem w tle - nad czym ubolewam.

Miłą pamiątką na pożegnanie Biwaku było sprezentowanie jego uczestnikom pamiątkowych koszulek¹⁵. Jedną z nich na zdjęciu obok prezentuje ksiądz Szczepan.

Autorami większości zdjęć wykorzystanych w niniejszym tekście jak i dostępnych na www.naszkrasnosielec.tpzk.pl www.tpzk.pl www.drażdżewo.pl jest Stanisław Artur Płoski z Bud Prywatnych oraz Tadeusz Kruk.

Bez osobistego zaangażowania nauczycieli Biwak z pewnością by się nie odbył. Szczególnie dziękuję: Mirosławowi Chodkowskiemu, Jolancie Sopelewskiej, Konradowi Zyskowi i Robertowi Pałowskiemu z krasnosielckich szkół oraz Joannie Pochoda, Bożenie Przetak i Teresie Roman ze szkół w Jednoróżeć, Jolancie Niestępskiej i dwóm mamom uczniów - Danucie Stefańskiej i Marzenie Gralak - opiekunkom gimnazjalistów z Nowej Kępy oraz szczególnie Pani Justynie Pieńkos z Ostrowi.

Polska Kępa, miejsce na odludziu, na granicy gmin i powiatów, poprzez swoją przeszłość łączy ludzi. Można tam wspominać historię w sposób radosny - najprzystępniejszy dla młodego pokolenia. Można połączyć cele kulturalne z gospodarczym wykorzystaniem, bo dobra droga czy na Biwak, czy po siano jedna-



kowo jest potrzebna. Można rodzinę przybyłą w nasze progi z Warszawy, Gdańska czy Chicago zawieźć tam i przy ognisku pokazać inną twarz Polaka. Można wiele ... trzeba tylko chcieć. Szanujemy zatem, kochani mieszkańcy, tamto miejsce nie tylko na akademiach szkolnych, ale poprzez dbałość np. o ławki i stoły tam pozostawione, poprzez pomoc w kolejnych tam spotkaniach. Cieszymy się z godnych czynów naszych przodków i godnie pielęgnujemy pamięć o nich.

*Sławomir Rutkowski
współorganizator Biwaku*

¹ - prof. dr hab. Stefan Kieniewicz, „Powstanie Styczniowe”, Warszawa 1972.

² - 8 kajaków udostępnił bezpłatnie ksiądz Jarosław Hryniewicz, proboszcz parafii w Broku.

³ - trzon uczestników Biwaku stanowiła młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna z gmin: Krasnosielec, Jednoróżeć, Chorzewo i Przasnysz.

⁴ - pełna nazwa obiektu „USA Enterprise” właściciel - Tony Markota.

⁵ - projekt Ziemia Krasnosielcka Historią Bogata realizowany jest przez młodzież Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu i Towarzystwo Przy-

jiaciół Ziemi Krasnosielckiej w ramach programu „Równać szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Młodzieży. Jednym z zadań projektowych było czynne uczestnictwo w biwaku (w tym przygotowanie prezentacji Miejsc Pamięci Narodowej z terenu Ziemi Krasnosielckiej i grochówki dla uczestników biwaku).

^{5b}- drogę poprzez łąki w znacznej części utwardzono staraniem mieszkańców Drążdżewa Nowego i Drążdżewa-Kujaw z inicjatywy i z organizacją Mariusza Kaczyńskiego. Skorzystano przy tym ze wsparcia funduszu sołeckiego Drążdżewa Nowego.

⁶- darczyńcy to m.in. Starostwo Powiatowe w Przasnyszu, Nadleśnictwo Parciaki z siedzibą w Budziskach, Nadleśnictwo Przasnysz, Państwo Jolanta i Tadeusz Gąska z Jednorozca, Państwo Barbara i Janusz Głębowski z Jednorozca, Gmina Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Jednorozcu oraz wiele, wiele innych.

⁷- Zespół Folklorystyczny „KALINA” przy Stowarzyszeniu KGW w Jednorozcu: Marianna Jankóńczyk, Barbara Jeznach, Elżbieta Kaczmarek, Teresa Klimczak, Jadwiga Krajewska, Barbara Mordwa, Zdzisław Mordwa, Marianna Orłowska, Sylwia Piotrak, Jadwiga Szwarc, Teresa Wielechowska. Akompaniował Bogdan Jakubowski.

⁸- tablica informacyjna na Polskiej Kępie stanęła staraniem Społecznego Komitetu Organizacyjnego Biwaku, a w szczególności Teresy Wojciechowskiej, Tadeusza Kruka (autor tekstu), Wojciecha Łukaszewskiego oraz Rafała Szewczaka. Pan Arkadiusz Lipka – stolarz z Jednorozca bezpłatnie wykonał ramy i stopy tablicy. Koszt wykonania napisów wyniósł 400 zł i został pokryty ze środków UG Jednorzec.

⁹- staraniem SPZJ, a głównie Mariusza Kaczyńskiego i Teresy Wojciechowskiej uprzątnięto zniszczony częściowo przez wichurę w ubiegłym roku drzewostan oraz wykonano i zamontowano ławy, stoły i pomost do rzeki. Dziękuję Tomaszowi Dziomby z Drążdżewa-Kujaw za wykonanie powyższych sprzętów oraz Panu Marcinowi Zduniakowi z Przytuł za nieodpłatne użyczenie terenu.

¹⁰- chleb, kielbaski, napoje i cukierki zakupiono z funduszy Urzędu Gminy Jednorzec.

¹¹- grochówkę, lepszą niż wojskowa przygotowały Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Niesułowie – pysznie Paniom dziękujemy. Kuchnia ta jako sprzęt wykazuje szczególną cechę pozostania na Polskiej Kępie. Rok temu samowolnie pożegnała się na jednej z łączek z ciągnącym go samochodem terenowym, by w tym roku podjąć podobną próbę – jednak na szczęście nieskuteczną. Nadwyrężony zaczep ostatecznie naprawił Pan Bogdan Szewczak z Drążdżewa-Kujaw. Dziękuję.

¹²- śpiewnik specjalnie na Biwak przygotował oraz gitarą i śpiewem współtworzył go Tomasz Popiołek – pracownik Gminnego Zespołu Kultury Fizycznej i Sportu w Jednorozcu.

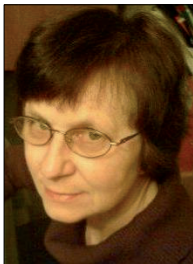
¹³- ksiądz Marek Makowski, proboszcz w parafii Święte Miejsce zorganizował grupę młodzieży z gimnazjum w Nowej Kępce oraz osobiście przybył na rozpoczęcie Biwaku.

¹⁴- zabezpieczające Biwak i służące pomocą dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Jednorozca oprócz szeregu prac oświetlały całą noc masztom oświetleniowym cały teren wokół ogniska.

¹⁵- pamiątkowe koszulki pojawiły się dzięki uporowi Pani Teresy Wojciechowskiej, darczyńcom oraz Mateuszowi Nogajowi z Karolewa, który zaprojektował zarówno logo Biwaku na koszulkach jak i plakat zapraszający na tą uroczystość. Dziękujemy.

Szkoła średnia w Krasnosielcu skończyła 60 lat!!!

Przez wiele lat, gdy słuchałam opowieści o



szkole i oglądałam zdjęcia pokolenia międzywojennego, rysował mi się obraz szkoły wspaniałej. Szkoły dającej bardzo dobre podstawy wiedzy na dalsze życie. Szkoły, która nie tylko realizowała zadania dydaktyczne, ale także wspierała prawidłowe wychowanie ówczesnych dzieci i młodzieży.

W tych wspomnieniach poczesne miejsce zajmował młody nauczyciel historii – pan Jan Kołakowski. On też był wśród pierwszych organizatorów nauczania po zakończeniu okrutnej II wojny światowej. Jemu także zamarzyła się w tej naszej niewielkiej miejscowości szkoła wyższego stopnia. W 1951 roku został Dyrektorem Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego. Obydwie szkoły, czyli podstawowa i liceum mie-

istnienia Naszej Szkoły bez względu na to, na jakich stanowiskach pracowali.

Uczestnicy Zjazdu wzięli udział we Mszy św., wypełniając nasz kościół po brzegi. Po mszy wszyscy spotkali się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół przy ul. Ogrodowej z władzami samorządowymi i oświatowymi.

Każde przemówienie było serdeczne i zawierało życzenia dalszych sukcesów.

Przez 60 lat Szkołę Średnią w Krasnosielcu ukończyło ponad 3 000 osób.

Przewodniczący Rady Powiatu pan Roman Zakrzewski wraz z wicestarostą panem Januszem Gójskim przekazali na ręce Dyrektora odznakę ZASŁUŻONY DLA POWIATU MAKOWSKIEGO.

Urząd Marszałkowski uhonorował Zespół Szkół im. Tadeusza Kościuszki najwyższym wyróżnieniem na Mazowszu, czyli medalem „PRO MASOVIA”. Był to szczególnie miły moment, bo w imieniu Marszałka wręczył go Dyrektorowi Olkowskiemu pan Roman Kochanowicz, który był na zjeździe i jako przedstawiciel Marszałka, i jako absolwent tutejszego LO. Następnym szczególnie miłym wydarzeniem było przemówienie (też absolwenta LO) prof. dr hab. pana Andrzeja Kowalczyka, który jest prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.



ścili się wówczas w jednym budynku przy ul. Ogrodowej (stanowi on podstawę dzisiejszego budynku Publicznej Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum). Różne były wydarzenia w naszym kraju, ale szkoła średnia w Krasnosielcu przetrwała i po 60-ciu latach możemy być dumni z jej istnienia. Powodów do dumy dostarczają nam Absolwenci, ale także aktualni uczniowie też rozślawiają Krasnosielc.

Z okazji 60-lecia Dyrektor pan Tomasz Olkowski wraz z Komitetem Organizacyjnym umożliwili w dniu 25 czerwca 2011r. spotkanie się wszystkich absolwentów oraz pracowników obecnych i byłych Szkoły średniej w Krasnosielcu. Od godziny 11.00 rozpoczęła się rejestracja uczestników Zjazdu i każdy otrzymał identyfikator oraz album pamiątkowy. W tym samym czasie delegacja złożona z uczniów i absolwentów Zespołu Szkół oraz aktualnych i emerytowanych pracowników udała się na cmentarz, gdzie odwiedziła groby osób związanych ze szkołą. Im się pamięć szczególnie należy, ponieważ to Im zawdzięczamy ciągłość

cach.

Pięknie przygotowane przez młodzież pod kierownictwem nauczycielek - pani Beaty Grabowskiej i pani Niny Grabowskiej przedstawienie pozwoliło na wspomnienia przebiegu rozwoju od Liceum Ogólnokształcącego z dyrektorem Janem Kołakowskim do dzisiejszego Zespołu Szkół im. T. Kościuszki.

Następnie wszyscy udali się do budynku przy ul. Sadowej, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej założyciela i pierwszego Dyrektora LO Jana Kołakowskiego. W uroczystości brał udział wnuk Pana Dyrektora, a tablicę ufundowali absolwenci: panowie Jan i Władysław Romanik oraz pan Włodzimierz Klik.

Po tej uroczystości odbyły się spotkania klasowe i bal. Mnóstwo wzajemnej serdeczności i radości ze spotkania po latach zostanie w pamięci do... następnego Zjazdu Absolwentów Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu.

Ewa Zbrzeska-Zajac

„Zdrowa żywność – wędliny i sery z tradycją”

Dnia 31 maja br. kobiety należące do Koła Gospodyń Wiejskich (i nie tylko) w Grądach rozpoczęły trzydniowe warsztaty kulinarne, które przygotowane były w ramach projektu realizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej „Aktywne animatorki - aktywne środowisko” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Zajęcia poprowadził Pan Andrzej Piątek dla 20 kobiet należących do KGW Grądy.

Pierwsze spotkanie poświęcone było rozbiórce mięsa i peklowaniu (odpowiednie przygotowanie marynaty do mięs). Następne zajęcia 3 czerwca dotyczyły wyrobu wędlin (kaszanka, kielbasa, rolada, szynki itp.) oraz ich wędzenia,



zaś kolejnego dnia kobiety uczestniczyły w warsztatach teoretyczno-praktycznych na temat wyrobu serów. Uczestniczki mogły się

dużo nauczyć pod baczным okiem Pana Piątka, dlatego chętnie zgłaszały się do każdego zadania zleconego przez prowadzącego zajęcia. Podsumowaniem warsztatów było rodzinne degustowanie przyrządzonych wędlin i serów, dodatkowo kobiety we własnym zakresie przyrządziły bigos, sałatki i ciasta.

Warsztaty miały na celu pogłębienie wiedzy na temat tradycji kulinarnych; zachęcenie kobiet do aktywności społecznej, jak również miały służyć integracji społeczeństwa wiejskiego. Uczestniczki warsztatów kulinarnych jednogłośnie stwierdziły, że pragną częściej się spotykać choćby w swoim gronie, by dzielić się doświadczeniami oraz nowymi pomysłami kulinarnymi, a jeżeli się uda, być może ponownie zorganizują podobne zajęcia.

Izabela Mizerek, Kinga Ferenc, Ewelina Więcek

Gminny Dzień Dziecka w Krasnosielcu

W ostatnią niedzielę maja, choć to święto czerwcowe, mieliśmy okazję obchodzić wraz z naszymi pociechami Dzień Dziecka w naszej gminie. Przy tej okazji świetnie sprawdził się funkcjonujący od niedawna plac zabaw mieszczący się przy parku. Atrakcją okazał się oczywiście domek, który dopełnił kompleks dotychczas użytkowanych urządzeń. Poza tym, z myślą o najmłodszych, przez pracowników GOK-u zostały przygotowane wszelkiego rodzaju zabawy i konkursy. Dzieciaki miały oczywiście ogromną frajdę ze wszystkich atrakcji i bawiły się rewelacyjnie! Warto



wspomnieć, że radości dzieci dopełniły słodkości i nagrody dla naszych pociech - zawdzięczane sponsorom, którym oczywiście dziękujemy za okazaną życzliwość. Naszym dzieciom życzymy, by przez cały rok były tak szczęśliwe i spontaniczne, jak w dniu swojego święta!

Marzena Bagińska

Potańcówka w Karolewie

W dniu 18 czerwca br. /niedziela/ w Karolewie odbyła się Potańcówka integrująca mieszkańców wsi Karolewo i Drażdżewa-Kujawy. Jak już wspomniałam na łamach ostatnich „Wieści...”, impreza odbyła się dzięki pieniądzom pozyskanym przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej pod prezesurą Tomasza Bielawskiego, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, priorytetu VII „Promocja Integracji Społecznej”. Koordynatorem tego projektu, jak i innych w naszej gminie, jest Pani Urszula Dembicka, zaś „wyko-

nawcą” grupa partnerska z Karolewa i Kujaw.

Impreza rozpoczęła się poczęstunkiem w postaci kielbasek, kaszanki bądź kiszki ziemniaczanej z grilla do wyboru. Można też było skosztować słodkości i wypieków Pań ze wspomnianych wiosek i napojów chłodzących, ponieważ pogoda dopisała, mimo iż wczesnym popołudniem padał deszcz.

Po poczęstunku i krótkiej przemowie organizatorów zaprosiliśmy zebranych na pokaz tańców (polka, walc, cha-cha), które ćwiczyliśmy na warsztatach tanecznych w ramach projektu, pod okiem Pana Marka Czajki z Krasnego. Nieskromnie powiem, że wyszło nam całkiem nieźle, mimo iż trema była ogromna. Po pokazie wszyscy zebrani przystąpili do wspólnej zabawy. Bawiliśmy się do późnych godzin nocnych. Tańczyli najmłodsi, młodzież i starsi, wszyscy razem, tak jak bywało to kiedyś.

Uważam tę imprezę za bardzo udaną. Pokazaliśmy, że wspólnymi siłami i przy niewielkich nakładach można wiele osią-



gnąć.

Na łamach tego miesięcznika chciałabym podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej Potańcówki: przybyłym mieszkańcom, wspomnianemu powyżej Towarzystwu, Panu Markowi za poświęcony nam czas na warsztatach, Paniom z grupy partnerskiej, naszemu Panu radnemu Sławomirowi Rutkowskiemu, sołtysowi z Karolewa Dariuszowi Graczykowi, sołtysowi z Kujaw Michałowi, mojemu mężowi, Panom obsługującym grilla, młodzieży pomagającej przy przygotowaniach, Paniom za przepyszne wypieki, a także Pani Dyrektor GOK-u Beacie Heromińskiej, za użyczenie potrzebnego nam sprzętu.

Wiele osób starszych twierdzi, że takiej imprezy nie było dwadzieścia, a nawet trzydzieści lat. Miejmy nadzieję, że uda nam się to jeszcze kiedyś powtórzyć.

Jola Topa



Rozbudzona aktywność

Zgodnie z projektem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielskiej „Aktywne animatorki - aktywne środowisko” realizowanym w ramach Priorytetu VII „Promocja Integracji Społecznej” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, finansowanych przez Unię Europejską, Grupa Partnerska w składzie: Anna Kruk - lider, Donata Dudek, Ewa Lesińska, Katarzyna Pochoda i Magdalena Włodarska zrealizowała projekt autorski pt. „Aktywne babeczki”. Oferta była skierowana głównie do mieszkanki Drąždzewa Małego i sąsiednich miejscowości i miała na celu poprawę aktywności fizycznej i wzmocnienie więzi międzysąsiedzkich. Skorzystało z niej ok. 30 pań, uczestniczących w cotygodniowych godzinnych zajęciach z aerobiku. Ćwiczenia odbywały się na sali gimnastycznej w Drąždzewie, z wykorzystaniem karimat zakupionych przez grupę z posiadanych środków.



Na zakończenie cyklu spotkań 15 czerwca br. odbyła się wycieczka 28-osobowej grupy do Parku Wodnego „Aquarium” w Ostrołęce. Jej uczestniczki skorzystały - według upodobań - z jacuzzi, zjeżdżalni, basenów itp. atrakcji wodnych. Nadwyrężone intensywną kąpielą siły

zregenerowała wspólna kolacja. Droga powrotna upłynęła na dzieleniu się wrażeniami z tego wyjazdu i nadzieją na następny... projekt.

Pozostając również z taką nadzieją, ponieważ spotkania te dowiodły, że jesteśmy za konstruktywną integracją i uaktywnieniem działalności w środowisku. Okazało się, że mamy sobie tyle do przekazania, że możemy się wspólnie uzu-

nić i wymieniać doświadczeniami. Wypełnić spędzony czas zaowocował nowym, pozytywnym spojrzeniem na otaczającą nas rzeczywistość.

W imieniu Grupy Partnerskiej Anna Kruk

Wizyta w Brukseli

Europoseł Jarosław Kalinowski od dawna popierał i wspomagał Kółka Rolnicze i koła gospodyń wiejskich. Zaprosił więc do Brukseli, do zwiedzenia Europarlamentu, przewodniczącę kół działających na terenie dawnego woj. ostrołęckiego oraz członków zarządu RZ-RKiOR. Wyjazd zorganizowała prezes Barbara



Gąłazka, która jednak z przyczyn zdrowotnych nie mogła pojechać. Z naszej gminy pojechało 5 osób: Elżbieta Zduńczyk (Niesułowo), Dorota Kowalczyk (Amelin), Iwona Czaplicka i Ewelina Czaplicka (Grabowo) oraz ja, zaszczyconą zaproszeniem w podziękowaniu za wieloletnią współpracę z kołami gospodyń wiejskich.

W niedzielę 29 maja br. wieczorem wyruszyliśmy autokarem do Brukseli. Droga długa i męcząca, bo dopiero po 21 godzinach zameldowaliśmy się w hotelu. A już po 15 minutach gotowi byliśmy na piesze zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Bruksela to urocze i stare miasto, pełne pomników, zabytków, parków, kwiatów i turystów. Przez miasto płynęła rzeka Senna, której brudna woda sprzyjała epidemii cholery, więc w XIX wieku została zamurowana. Obejrzeliśmy pałac królewski, w którym król urzęduje i przyjmuje gości (drugi pałac, w którym król mieszka, jest pod Brukselą), ratusz, katedrę i kamienice na rynku. Na ulicy sporo ciemnoskórych mieszkańców Belgii (to dziedzictwo kolonii w Kongo) oraz muzeum, dzięki którym w krajach zachodnich znacznie rośnie przyrost naturalny.

Następnego dnia rano w Europarlamencie czekał już na nas Jarosław Kalinowski. W sali obrad Komisji Rolnictwa, której jest członkiem, opowiadał o pracy posłów, zadaniach komisji, o planach budżetowych dla rolnictwa na przyszłe lata, odpowiadał na nasze pytania. Potem zwiedziliśmy biuro naszego europosła, salę obrad oraz olbrzymią salę posiedzeń plenarnych. Wysłuchaliśmy wykładu o pracy Europarlamentu, kalendarzu prac poszczególnych



komisji, poznaliśmy statystykę dotyczącą parlamentu w Brukseli i Strassburgu. Ciągłe podkreślano słowo „negocjacje”, by uzgodnić jedno stanowisko w danej kwestii, a nie kłótnie. Wieczorem tego samego dnia spotkaliśmy się ponownie z Jarosławem Kalinowskim na kolacji. Tu można było porozmawiać swobodniej na nasze „ostrołęcko-kurpiowskie” tematy, zrobić wspólne zdjęcia, zapytać o plany itp.

Ostatni dzień zaczęliśmy wyjazdem do Ostendy. Jeszcze w Brukseli obejrzeliśmy Atomium – gigantyczny model atomu żelaza, wystawiony na wystawę gospodarczą w EXPO-58. W drodze pani przewodnik ciekawie opowiadała o historii Belgii, Celtach i Wikingach, o podziale na Flandrię i Walonię, o zasłużonych dla literatury i malarstwa Belgach.

Belgia słynie z 3 rzeczy: najlepszej czekolady na świecie, piwa i koronek. Czekoladki, pralinki i galanteria czekoladowa jest robiona ręcznie i zachwyca różnorodnością i kunsztem wykonania (mniej niestety ceną...). Drugim charakterystycznym dla Belgii produktem jest piwo, warzone według doskonałych domowych receptur w okolicznych browarach. Są to produkty w pełni naturalne, bez chemicznych dodatków. Trzecią znaną specjalnością są belgijskie koronki wykonywane metodą klockową, często przez starsze kobiety na ulicach, bezpośrednio w towarzystwie widzów.

Ostenda to duże miasto i port leżące nad Morzem Północnym, dziś pełne turystów, sklepików, straganów, hoteli. Po półgodzinnym odpoczynku na plaży ruszyliśmy do Brugii. Mija-

liśmy pasące się stada bydła, zwłaszcza mięsnego oraz wielkie uprawy warzyw, z których słyną Belgowie. Gliniasta ziemia powoduje, że uprawa zbóż to niewielki procent areалу, większość zajmują pastwiska, łąki i kukurydza na kiszonkę. Ale też glina stanowiła podstawę budownictwa, już w średniowieczu budowano domy z cegły, nie z drewna. Po Brugii widać, jak dobrze się zachowały XII- i XIII-wieczne budowle. Kościoły, ratusz, kamienice, mosty, najstarszy w Europie szpital..... Przed 700 laty Brugia leżała nad Morzem Północnym, ale zapieszczenie dna morskiego odsunęło miasto od wody. Powstała więc sieć kanałów, którymi transportowano towary, a teraz płyną statki i gondole wycieczkowe (Brugia nazywana jest Belgijską Wenecją). Starówka Brugii wpisana jest do rejestru UNESCO jako najlepiej zachowane miasto średniowieczne w Europie. Zachwyciły nas gotyckie kościoły, z olbrzymią, ale trochę zaniedbaną katedrą na czele. Specjalnie też poszliśmy do kaplicy przy bazylice, ale nie udało nam się niestety zobaczyć wystawianego tylko przez 2 godz. każdego dnia do adoracji relikwiarza z krwią Pana Jezusa.

Po zakupie pamiątek, zmęczeni całodziennym zwiedzaniem, ale pełni wrażeń wyruszyliśmy wieczorem w drogę powrotną do Polski.

Małgorzata Bielawska

O sobie ...

Danuta Sztynch

1. Kiedy patrzę w lustro, to widzę: kobietę, którą mogłabym przysiąc, że skądś znam.



2. W ludziach najbardziej cenię: tolerancję, a odrzucam: jej brak.

3. Duma jestem z: mojej córki.

4. O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że: najważniejsze z nich udało mi się spełnić, choć nie było łat-

two.

5. Bliskie kontakty utrzymuję z ludźmi, którzy: są w stanie mnie znieść.

6. Przyjemność sprawia mi: ciepły wieczór na tarasie mojego domu.

7. Moją ulubioną porą roku jest: wczesna jesień, ponieważ: pasuje do mnie. Niewykluczone, że kiedyś będzie to zima.

8. Gdybym miała nagle stać się jakimś zwierzęciem, to byłabym: motylem.

9. Moją ulubioną pasją jest: smakowanie życia.

10. Gdy skończę 70 lat, to: pojadę z moją przyjaciółką, jak co roku, na wczasy odchudzające.

Kiedy po maturze opuszczałam moją rodziną wieś, aby podjąć studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie czułam, że będę chciała tu wrócić. Stało się jednak ina-

czej. Zostałam na uczelni, gdzie zrobiłam doktorat na wydziale zootechniki. Wkrótce potem zaczęłam dawać wykłady na temat kultury wsi polskiej. Dlaczego? Dziś kultura wsi niknie w zalewie kultury masowej. Wiś traci swoją wyrazistość. Dla młodych ludzi to jedynie etap przejściowy do umiastowienia. Osobliwy, wręcz duchowy związek rolnika z przyrodą wydaje się być przeszłością. Wreszcie wieś jest odrywana od swojego dziedzictwa kulturowego, zanika tradycja i folklor.

Tradycyjny dom i wiejskie środowisko ukształtowało moje odczuwanie, mój system wartości. Może dlatego ludowych motywów szukam praktycznie wszędzie: w sztuce, przedmiotach codziennego użytku, w świątecznych obrządkach i rytuałach.

Dziś miasto pozostało dla mnie miejscem pracy. Uciekam z niego jak najszybciej do mojego podmiejskiego domku, gdzie mogę cieszyć się bliskością otaczającej mnie przyrody. To dlatego tak bardzo lubię pisać dla "Więści znad Orzycza". Piszę dla tych, którzy tam żyją i czują to samo, co ja. Dla których kultura wsi, jej dziedzictwo nie jest tylko nostalgicznym wspomnieniem, czy odchodzącą przeszłością.

Danuta Sztynch

Cokolwiek wiemy o innych, to jedynie niepełne, tymczasowe i mocno fragmentaryczne spojrzenie na ich osobowość i dokonania. Zdarza się, że intrygujące opisy egzotycznych podróży czy niebywałych czynów agentów wywiadów wychodzą spod pióra zasiedziały w fotelach domato-

handlowej umożliwi samorządom gminnym przebudowę, rozbudowę lub nawet zbudowanie od podstaw targowiska lokalnego. Wysokość dotacji na ten cel wynieść może do 1 mln zł, przy 75% poziomie dofinansowania. Według projektu rozporządzenia każde targowisko powinno spełniać odpowiedni standard, przede wszystkim musi być utwardzone, oświetlone, podłączone do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i elektroenergetycznej oraz posiadać zadaszone stoiska, które powinny zajmować co najmniej połowę powierzchni. Prace nad rozporządzeniem zakończyć się mają jeszcze w czerwcu br., później samorządy województw będą mogły ogłaszać nabory wniosków. Zakłada się, że takie nowoczesne targowisko powstanie w każdym powiecie.

Targowisko objęte programem będzie musiało spełnić szereg wymagań, przede wszystkim: sanitarnych, higienicznych i weterynaryjnych. Dodatkowo winno być podzielone na odpowiednie sekcje ułatwiające konsumentom do-

ków, lub odwrotnie – nudne filozoficzne dyrdymały w stylu *to be or not to be?* /*być albo nie być, oto jest pytanie?*/ spod piór prawdziwych, ryzykujących wszystko obieżyświatów.

Wierząc, że nie tylko teksty publikowane w *Więściach* są ciekawe, ale i sami ich Autorzy, spróbujemy w serii artykułów pod wspólnym tytułem „O sobie ...” spojrzeć na nich, ich własnymi oczami, choć może nie na wszystkich. Sztynną ramą będzie 10 Pytań Podstawowych o Życie – w skrócie „PPOŻ” oraz ewentualne samowolne dopiski autorów. Istnieje „ryzyko”, że w serii tej oprócz piszących do *Więści* znajdą się i inni ciekawi ludzie, szczególnie ci, którzy wywarli, wywierają lub chcieliby wyrzeć piętno na naszej społecznej wspólnoty.

Jeśli ktoś z Czytelników chciałby zmierzyć się z 10 PPOŻ, czy to dla własnej satysfakcji, z przekory, czy przy lampce trunku, czy ... może z chęcią podzielenia się samym sobą z Czytelnikami *Więści*, to ... czekamy!

Cykl otwiera, przyznają Państwo – niebanalnym *Cirriculum Vitae*, znany wam „mieszczuch w sukmanie” – Danuta Sztynch.

Sławomir Rutkowski
rutkowski.plus@gmail.com

MÓJ RYNEK”

– miejscem pracy dla mieszkańców wsi

Od kilku miesięcy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad nowym dokumentem „Programem Rozwoju Targowisk na Obszarach Wiejskich”, który wdrażany będzie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007–2013. Program ten, którego ce-



lem jest stworzenie warunków dla rozwoju przedsiębiorczości oraz rozwój i poprawa warunków sprzedaży bezpośredniej poprzez budowę i modernizację lokalnej infrastruktury

konywanie zakupów. Centralne miejsce na targowisku zajmować mają produkty i przetwory pochodzące z gospodarstw rolnych, a więc: warzywa, owoce, mięso i przetwory mięsne, nabiał, ryby, miód i inne.

Program „Mój Rynek” wspomaga aktywizację mieszkańców małych miasteczek i wsi, a zwłaszcza rolników. Umożliwi producentom rolnym dotarcie ze swoimi produktami bezpośrednio do klienta z pominięciem pośredników, co zwiększy opłacalność produkcji. W dłuższej perspektywie czasowej umożliwi też powstanie nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich nie tylko w obszarze handlu, ale też obsługi administracyjnej targowisk. Z kolei dla samorządów może to być jedna z ostatnich szans na pozyskanie dotacji z budżetu unijnego 2007–2013.

Andrzej Szczepański

Zdanie o odmianie

Wraz z zainstalowaniem w Drąždzie tablic z nazwą „Rondo im. ks. Stefana Morki” pojawiły się nieliczne głosy, kwestionujące odmianę nazwiska Patrona tego obiektu.



Dla jednoznacznego wyjaśnienia sprawy podam obowiązującą zasadę: „Ogólne zalecenie dotyczące odmiany nazwisk polskich i obcych jest następujące: jeśli tylko jest możliwe przyporządkowanie nazwiska jakiemuś wzorcowi odmiany, należy je odmie-

niać” („Nowy słownik ortograficzny PWN” pod redakcją prof. Edwarda Polańskiego, Warszawa 1999; Odmiana nazwisk, uwagi ogólne, s. LXXVII). Analogiczne zasady podają również inne ogólnie dostępne źródła. Dlatego wszelkie niemerytoryczne dyskusje na ten temat uważam za bezzasadne. Ponadto dodam, że nie wyobrażam sobie pozostawienie bez odmiany nazwisk zakończonych - podobnie jak Morko - na -o-, a więc np. Kościuszko, Popiełuszko, Moniuszko, Sanguszko, Nowotko, Sopoćko, Domeyko, itp. Stąd mamy ulice, place, ronda, szkoły imienia: Kościuszki, Popiełuszki, Moniuszki, Sanguszki, Nowotki, Sopoćki, Domeyki...

Wiem, że oponentów, przedkładających argument siły nad siłę argumentu, nie przekonałem, co

zresztą nie było nawet moim zamiarem (daremna przecież walka z wiatrakami, kopanie się z koniem, czy zawracanie Wisły bądź Orzycza kijem). Natomiast powyższe skrótowe wyjaśnienia kieruję do prawdziwie zainteresowanych i zgłębiających piękno i meandry języka polskiego.

Nie bójmy się zatem zaprosić pana Dudka, podziękować panom: Grzybowi i Bakule, porozmawiać o Marku Hłasce, podziwiać obrazy Matejki, czy w czymś pomóc panom Krauzemu lub Sicie. A w wolnej chwili z uwagą wysłuchajmy opowieści Wojskiego o sporze Domejki z Dowejką, choć z góry wiadomo, że i tak, ani konno, ani taradejką, na rondo imienia ks. Stefana Morki w Drąždzie nie zawitają.

Tadeusz Kruk

Szachownica na platformie politycznej

Czas mojego ostatniego powrotu z Warszawy znacznie się wydłużył, gdyż nie zdążyłem na swój autobus (korki!), a następny, docelowy miałem dopiero za 10 godzin. Postanowiłem ten wolny czas oczekiwania wykorzystać na zwiedzanie Tworek.



Bez skierowania! Pognała mnie tam ciekawość, czy nadal tam mają swoją siedzibę klub P.O.TWORKI? Czy nadal na podwórku szpitala psychiatrycznego „odstawiają” POPiS-y różni „odstawieni na pobocze” politycy? (pisałem o tym wcześniej w Wieściach). Ponieważ niedługo wybory, byłem pewien, że „coś” tam musi się dziać. Żadni dziennikarze nie są tam wpuszczani, ale ja (były agent AA) znałem dobrze ten teren. Spróbowałem innym sposobem wyciągnąć wszystkie tajne wiadomości oraz ukrytą i zakamuflowaną pod szyldem szpitala, działalność polityczną.

Poszedłem wzdłuż ogrodzenia, aż znalazłem się naprzeciwko boiska na ogromnym dziedzińcu szpitala. Okazało się, że stoi tam znowu wiele drewnianych platform, poustawianych bardzo blisko siebie. Z daleka nie widać, czy są to platformy obywateli i polityków, czy artystów i pacjentów...?? Rozejrzałem się wokół. Po czym wspiąłem się na stojące obok bardzo wysokie drzewo. Z góry widać było wszystko o wiele lepiej.

Te nowo wybudowane i pomalowane na świeżo platformy były tak poustawiane, że z góry wyglądały jak jedna wielka szachownica, a patrząc z dołu raczej jak jedna wielka

platforma. Wspiąłem się jeszcze wyżej... Na poszczególnych platformach (czy może polach szachownic) zobaczyłem napisy różnych partii PJN, SLD, PiS, PSL, PO i inne mniej mi znane. Na tych polach umieszczono wielu ludzi. Widocznie trenują tam członkowie tych klubów przed kampanią wyborczą. Wszyscy trenujący politycy są ucharakteryzowani na figury szachowe. Są tam pionki (najwięcej), są konie i wieże. Większość z nich stoi nieruchomo - to wieże, część z nich przeskakuje (to konie) z pola PiS na pole PJN, z PJN na pole PO, z SLD na pole PO... Czasami pionki, gońce spadają z szachownicy, wieże się przewracają, a konie galopują po całej szachownicy, nie mogąc dla siebie znaleźć dogodnego, właściwego pola...

Gra przedwyborcza toczy się bardzo intensywnie, ale nie widzę nigdzie szachistów. Kto te figury przesuwa, przestawia lub usuwa z szachownicy?! Czy są to szpitalni lekarze lub pacjenci, czy też pokątni uzdrowiciele lub znachorzy - czyli liderzy partii politycznych? Podobne pytanie nurtuje również krążących wokół szachownicy pacjentów i ich opiekunów. Pacjenci (czy też widzowie lub wyborcy) nie bardzo wiedzą jakie widowisko oglądają właśnie na platformie, kto je reżyseruje, kto je wystawia? Czy to komedia, czy dramat, czy obie razem - komediodramat? Kim są aktorzy?

Z mojego punktu obserwacyjnego (czy też widzenia) figury przeskakujące z pola na pole, przewracające albo spadające - trzymają się mocno szachownicy, czyli wielkiej platformy politycznej. Tym przeskokom figur (lub ich wypadnięciu!), towarzyszy wielki rwetes i wrzawa, które są jednocześnie burzliwą i głośną, ale taną kampanią wyborczą. Ale gdzie są szachiści?

Wspiąłem się jeszcze wyżej - na sam czubek drzewa. Mam nadzieję, że tam mnie nie do-

strzegą. Jestem dla nich za wysoko... Stąd pacjentów nie widać już wcale. Czasami mam wrażenie (chyba przez tę burzliwą, mglistą pogodę polityczną), że wszystkie figury pływają się bezładnie po całej szachownicy, a szachiści stoją po jednej stronie (!) i spokojnie (!!) dyskutują... To chyba złudzenie, bo czegoś takiego jeszcze nie widziałem! Jeśli to prawda - to szachistami też ktoś gra - steruje nimi. Ale kto i w jakim celu? Może dla dobra nas wszystkich? Spojrzałem z nadzieją w niebo, ale nie dostrzegłem żadnego niebiańskiego sternika z pilotem w ręku. Spojrzałem jeszcze raz „z góry” na polityczny rwetes i zszedłem spocyny z wrażenia, na ziemię.

Kiedy wydostałem się już z terenu kliniki i wracałem do domu, zastanawiałem się, dla czego politycy na trening kampanii przedwyborczej wybrali, jako poligon, podwórko szpitala psychiatrycznego? Czy tam oni widzą swoich przyszłych wyborców jako pacjentów? Czy dlatego trenując, chcą się do nich dostosować, aby uzyskać ich głosy na wyborach?

Po obejrzeniu tego harmidru przedwyborczego „z góry” i „z dołu” straciłem zupełnie orientację i nie wiem na kogo i na co głosować, czy głosować w ogóle? Czy aby mój głos ustabilizuje te gry szachowe i będzie PAT i spokój na szachownicy. Czy wywoła on SZACH i MAT dla któregoś z graczy? Tylko którego? Stres i depresja wagi europejskiej chyba mnie zadusi.

Idę do unięgo psychologa. Niech on mi doradzi i przez to uspokoi, czy i na kogo głosować? Jeśli przez to wyjdzie harmider jak w Tworkach - to zwalę wszystko na niego - Doradcę Unięgo! Wtedy ja jemu będę życzył powodzenia.

126p-nick

Wyszedł dzik z lasu...

... i zobaczył zadbaną łączkę. Spojrzał i pomyślał. Skoro nikt mnie nie widzi, to poszukam na niej pędraków. Jak pomyślał, tak zrobił. Przeorał całą. Najadł się i odszedł. Drugi nie był taki „głupi”. Ten wstąpił na pole, tam gdzie wsiana kukurydza. Wysilać się nie trzeba, a najeść też się da...

Rano pojawił się chłop. Złapał się za głowę, zblił, następnie siarczyście zaklął i w te pędy do... No właśnie gdzie? Do Koła Łowieckiego „ŚWIT” (bo przecież ktoś za te szkody powinien zapłacić). Szkoda zgłoszona w ciągu trzech dni, oględziny i oszacowanie dokonane w przeciągu następnych siedmiu dni od dnia zgłoszenia, odpowiednie protokoły w ręku, czekać tylko do trzydziestu dni na uczciwe odszkodowanie... No co, pomarzyć nie można? No dobrze, zacznijmy od początku. Wyszedł dzik z lasu... resztę znamy... przejdźmy do miejsca... „i w te pędy do...”

Tu należy oprzeć się na regulacjach prawnych występujących w naszym kraju. Wszystko to, co dotyczy się gospodarki łowieckiej, obwodów łowieckich, Polskiego Związku Łowieckiego, Straży Łowieckiej, polowań i szkód łowieckich itp. zapisane jest w Ustawie z dnia 13 października 1995 roku Prawo Łowieckie (oczywiście z późniejszymi zmianami). Do tej ustawy wydano odpowiednie akty wykonaw-

cze, czyli rozporządzenia odpowiedniego ministra. W tym przypadku Ministra Środowiska. Nas najbardziej interesuje rozporządzenie z dnia 8 marca 2010 roku „w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych”. Możemy jeszcze zajrzeć do Statutu PZŁ, a najbardziej dociekliwi do umów dzierżawy poszczególnych kół łowieckich. Mamy obowiązujące prawo i zawarte w nim regulacje, ale mamy też szarą rzeczywistość. I ta nieco się od prawa różni. Ba, nawet bardzo.

Ale wróćmy do naszego dzika, a raczej do tego co pozostawia nam to stworzenie po swojej wizycie. Do szkód na polach i uprawach, a w konsekwencji tego naszych stosunkach z kołami łowieckimi. Ja skupię się na wspomnianym już kole „Świt”, bo traf chciał, że na jego obszarze znajdują się moje pola. Koło to 27 stycznia 2007 roku wystosowało podanie do Wójta Gminy Krasnosielc z prośbą o wydłużenie na rzecz koła obwodu łowieckiego nr 78 o powierzchnię 6077 ha. Co ciekawe, już dzień wcześniej na tym podaniu, czyli 26 stycznia 2007 roku wójt wystawił swoją opinię, oczywiście pozytywną. Wydanie pozytywnej opinii przez naszego wójta i prawdopodobnie innych, na terenie których znajduje się obwód koła, skutkowało podpisaniem 18 marca 2008 roku przez Starostę makowskiego Umowy Dzierżawy Obwodu Łowieckiego. Zawarta ona

jest do dnia 31 marca 2018 roku. Gdyby ktoś chciał szukać koła „Świt”, to zapraszam do Gąsewa. Tak przynajmniej widnieje na pieczęcie koła. Jest też adres do korespondencji: Krasnosielc, ulica Rynek 19. Ale żeby było jeszcze ciekawiej, to w Oddziale Polskiego Związku Łowieckiego w Ostrołęce, gdy pytałem o koło „Świt”, skierowano mnie do Sulichy pod nr 7. Byłem, widziałem: nic tam nie ma. Bądź tu chłopie mądry. Drażną temat i szukając pomocy, trafiłem do Urzędu Gminy (proszę się nie śmiać). Gdzie jak gdzie, ale tu powinni mi pomóc (nawniak ze mnie). Pani sekretarz Grażyna Rogala stwierdziła, że Urząd nie posiada żadnych dokumentów o wspomnianym kole łowieckim i wysłała mnie do Starostwa. Czyli kopii podania do wójta nie ma, wystawionej opinii nie ma, kopii umowy dzierżawy nie ma, choć sporządzono ją w 7 jednobrzmiących egzemplarzach, z czego jeden dla Gminy Krasnosielc. Komu więc mam tę swoją szkodę zgłosić i gdzie znaleźć odpowiednią osobę do przyjęcia i oszacowania szkody? We wspomnianym Rozporządzeniu jak wół, a raczej jak dzik, jest napisane „dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego informuje właściwego miejscowo wójta (...) o osobach uprawnionych do przyjmowania zgłoszeń szkód wyrządzonych przez dziki, łosie, jelenie, danieli i sarny w uprawach i płodach rolnych.” Więc gmina wie! A może jednak nie, skoro tak twierdzi pani sekretarz.

Ten nie dopełnił formalności, ci o swoje się nie upomnieli. Sam już nie wiem, kto robi mnie w balona. W poszukiwaniu informacji o kole łowieckim widmo trafiłem do Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim. Cud, tam wiedzą. Nawet udostępnił interesujące mnie informacje. I teraz podanie i umowę nawet nasza gmina posiada. Sam wręczyłem kopie pani sekretarz. Wcześniej jednak nasze bolączki chcieliśmy przedstawić wójtowi gminy panu Pawłowi Ruszczyńskiemu. A niech chłopina wie, co boli rolnika w Krasnosielcu Leśnym i Wymysłach. Ten stwierdził, że jest to sprawa między kołem a mieszkańcami i jego w żaden sposób ten „konflikt” nie dotyczy. A żeby było ciekawiej, zaprosił na sesję Rady

Gminy przedstawicieli Koła „Świt” między innymi prezesa koła pana Roberta Kluczka, by ogłosili pieśń pochwalną o pracy swojego koła. I o tym, jak członkowie koła wspinały się realizując poprzez łowiectwo. Po co słuchać bolączek rolników. A jednak od tego jest wójt. W Prawie Łowieckim jak dzik jest napisane: „w przypadkach gdy pomiędzy właścicielem lub posiadaczem gruntu a dzierżawcą obwodu łowieckiego powstał spór (...) strony mogą zwrócić się do właściwego ze względu na miejsce powstałej szkody organu gminy w celu mediacji dla polubownego rozstrzygnięcia sporu”. Ale o tym nasz wójt nie wie lub nie chce wiedzieć. O stopniu wyrządzonych szkód, o niesporządzaniu odpowiednich protokołów i

„wypłacaniu” odszkodowań bez nich, o lekceważeniu rolnika i jego ciężkiej pracy. Za parę lat na biurku wójta wylądować kolejne podanie z prośbą o opinię. Co wtedy?

Na zakończenie tytułem puenty. W jednej kwestii się zgodzę z panem prezesem Kluczkiem. Gdy na sesji pokazał wycinek prasowy, a na nim zdjęcie dzika buszującego na miejskim trawniku w Warszawie mówiąc, że dziki się rozpleniły, miał rację. Dziś łatwiej jest spotkać dziką świnię wśród ludzi niż w lesie.

Leszek Myślak

Ogórek, ogórek zielony ma garniturek ...

... i czapkę, i sandały! Zielony, Zielony jest



cały! Pamiętacie tę wesołą piosenkę z akademii przedszkolnych? Wyrośliśmy już trochę z małych krzesełek i stolików, ale każdy z nas (kto ma działkę) chciałby takie zielone ogórki na niej mieć. A to nie takie proste - choroby grzybowe tylko czyhają na zdrowe i zielone liście naszych ogórków. Ale po kolei. Sezon ogórkowy w pełni, więc parę chwil poświęcimy tym roślinom, co i jak należy zrobić, aby cieszyć się dużym i wartościowym plonem.

Co do chorób grzybowych atakujących te rośliny, to najczęściej występującą i najgroźniejszą jest z pewnością **mączniak rzekomy ogórka**. Atakuje on zarówno rośliny uprawiane w gruncie, jak i pod osłonami. Na początku pojawiają się oliwkowozielone plamy ograniczone nerwami, natomiast na dolnej stronie blaszki liściowej widać obfite szarofioletowe naloty. Następnie plamy żółkną i brązowieją, a cała roślina stopniowo zasycha. Aby zapobiec wystąpieniu i rozwojowi tej choroby, powinniśmy opryskać rośliny w fazie ich najintensywniejszego wzrostu preparatem Ridomil Gold, który działa w roślinie układowo i kontaktowo, tzn. (teraz po naszymu) wnika w tkanki rośliny i zabezpiecza je przed patogenem, a gdy takowy zaatakuję - niszczy go i dlatego bardzo ważne jest, aby ten właśnie preparat był zastosowany na pierwszy zabieg. Po zaobserwowaniu pierwszych objawów choroby należy wykonać 3-4 opryski w odstępach 7-10 dniowych preparatami o działaniu kontaktowym np. Amistar, Pencozeb, Curzate.

Równie groźną chorobą atakującą młode rośliny jest **kanciasta plamistość ogórka**. Choroba ta, wywoływana przez groźne bakterie, charakteryzuje się pojawieniem się drobnych, wodnistych plamek ograniczonych nerwami (dlatego są kanciaste). Tkanka liści w obrębie plam szybko brązowieje i wykrusza się. Charakterystyczną cechą tej choroby jest srebrna obwódka na spodniej stronie liścia wokół plamy (świadcząca o obecności bakterii). Choroba przenosi się z liści na pędy i owoce, więc

jeśli odpowiednio szybko nie opryskamy roślin Miedzianem, to możemy pożegnać się z ogórkami.

Bliskim krewnym ogórka na naszych talerzach bądź w salatkach jest... pomidor, oczywiście! Jeśli jednak odpowiednio nie zadamy o nasze krzaczki, to możemy sobie zanucić: adios pomidory, adios ulubione...! Uprawa pomidora to ciągła walka z chorobami grzybowymi i jakbyśmy nie kombinowali (wysiew odmian odpornych na dane choroby, uprawa pod osłonami), to zawsze jakaś franca się przyplącze.

Najbardziej znana choroba to **zaraza ziemniaka**, która objawia się wodnistymi, szarzielonymi brązowiejącymi plamami. Unerwienie w tych rejonach jest brunatno czarne. Porażone rośliny zamierają w ciągu kilku dni. Kolejną chorobą atakującą zazwyczaj pomidory uprawiane w gruncie jest **alternarioza** objawiająca się suchymi, ciemnobrunatnymi plamami, na których widoczne są koncentryczne pierścienie. Objawy takie mogą występować na pę-

dach, ogonkach liściowych i owocach. Walczyć z tą chorobą możemy za pomocą preparatu Amistar.

Generalizując, można powiedzieć, że choroby grzybowe występują na wszystkim, co rosnie i co zielone. Gdybyśmy chcieli je opisać, sklasyfikować i zaproponować metody i środki do walki z nimi, to taka praca zasługiwałaby co najmniej na profesurę. Ale ze czasu i miejsca na takie dzieła mało, to musi nam wystarczyć comiesięczna garść najważniejszych informacji na łamach Wieści.

Wracając do meritum sprawy, pamiętajcie, aby opryski wykonywać na suche rośliny i przynajmniej na kilka godzin przed spodziewanym deszczem. Nie zapominajcie również o przestrzeganiu okresu karencji. No to opryskiwacze w dłoń i ruszajmy do walki z wrogami naszych krzaczków pomidorów i ogórków, abyśmy mieli co w słoiki na zimę włożyć, czego sobie i Państwu życzę!

Iwona Pogorzelska

GOK - Zaprasza - Lipiec 2011 ww-w.gokkrasnosielc.pl

GOK w Krasnosielcu zaprasza wszystkich mieszkańców Gminy Krasnosielc, dzieci i dorosłych do udziału w akcji „**Kartka z wakacji**”. Prosimy o przesłanie kartek pocztowych lub zdjęć do GOK z miejsc, w których Państwo odpoczywacie w czasie wakacji, w Polsce i za granicami. Z przesłanych kartek utworzona zostanie **mapa wakacyjnych podróży**, która będzie do obejrzenia na naszej stronie internetowej. Zachęcamy do współpracy.

Adres: GOK w Krasnosielcu, ul. Rynek 40A, 06-212 Krasnosielc.

11-15 lipca 2011r. 10⁰⁰-14⁰⁰ – „**Półkolonia z cyrkiem**” w GOK. Codziennie odbywać się będą zajęcia, podczas których uczestnicy będą mieli okazję poznawać tajniki sztuki cyrkowej m.in. żonglerka, szczudlarstwo. Zapisy w GOK osobiście lub telefonicznie 29 71-75-205

14 lipca 2011r. - ostateczny termin zgłoszeń na koncert chóru, baletu i orkiestry Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „**Mazowsze**” im. T. Sygietyńskiego inaugurujący nowy sezon artystyczny. Termin koncertu: 16 września 2011r. godz. 19⁰⁰ Cena biletu 70 zł. (zgłoszenia i wpłata w GOK). Ilość miejsc ograniczona!!! Bliższe informacje w GOK

16 lipca 2011r. (sobota) godz. 15⁰⁰ - Festyn pod nazwą „**Cyrkowa balanga**” na placu za GOK. Impreza ta będzie podsumowaniem pięciodniowych warsztatów cyrkowych. Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy w cyrk. Będzie wesoło, kolorowo i balangowo.

16-17 lipca 2011r. - wieczór z muzyką w parku

23 lipca 2011r. (sobota) godz. 14⁰⁰ - „**Wakacyjny piknik**” w Chłopiej Łące organizowany przez lokalną społeczność przy udziale GOK.

23-24 lipca 2011r. - wieczór z muzyką w parku

30-31 lipca 2011r. - wieczór z muzyką w parku

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) zodiak lub miejscowość w naszej gminie; 4) wielki pływający ssak; 5) życiodajny dla Egiptu; 6) oficer policji; 10) 1 procent hektara; 11) cesarz rzymski, filozof i pisarz; 14) szlam w rzece; 16) po wdechu; 19) egipskie bóstwo słońca; 20) tango z piosenki Marka Grechuty; 21) Warszawski lub Słoneczny; 22) płas na parkiecie; 23) uprawiana i grywana.

Pionowo:

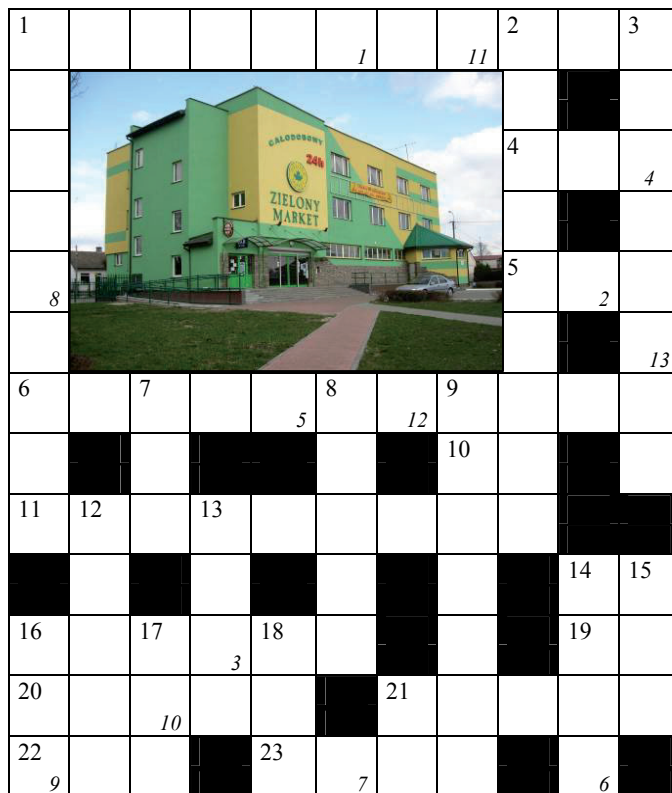
1) lokal wydłubany pod ziemią; 2) gospodarskie mienie; 3) z niej "Pamiętka..." Newerlego; 7) od Boga to talent; 8) ubrany w habit; 9) mechaty kwiat wiosenny; 12) inaczej mocz; 13) uczeń szkoły wojskowej; 14) dawna Persja; 15) porządek lub harmonia; 16) miara mocy żarówki; 17) stopień mistrzowski w judo; 18) rosyjski imperator; 21) jednostka pasieki.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Rozwiązanie **Krzyżówki znad Orzyc** nr 50. Poziomo: 1) Kupałnoka; 4) cło; 5) era; 6) starorzecze; 11) werk; 12) inwersja; 14) aut; 16) krzak; 18) Ziuta; 19) koza; 20) rak; 21) droga. Pionowo: 1) Krasieński; 2) kaczeńce; 3) dodatek; 7) rzepak; 8) rysa; 9) Ewa; 10) zrzut; 13) norka; 14) auto; 15) tara; 17) kot; 18) zad. Hasło: **RZEKA ORZYC**.



Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Mazowieckim o aktualnych na dzień 21-06-2011 ofertach pracy:

1. Kierowca międzynarodowy: "BONET" s.c. Wymagania: wykształcenie średnie, prawo jazdy kat. CE, uprawnienia na przewóz rzeczy, doświadczenie zawodowe. Kontakt: 607 086 910.

2. Handlowiec-kierowca: BIALCHEM GROUP Spółka z o.o. Białystok, miejsce wykonywania pracy: Maków Maz. i okolice. Wymagania: wykształcenie średnie lub zawodowe, mile widziane uprawnienia ADR+E, doświadczenie zawodowe 3 lata, Kontakt: 606 856 074, CV kierować na: s.krot@bialchem.pl

3. Doręczyciel: SILTON. Miejsce wykonywania pracy: teren Makowa. Wymagania: wykształcenie minimum zawodowe, prawo jazdy, wymagany samochód. Kontakt: 512 981 702, CV kierować mparzych@inpost.pl

4. Hydraulik: ZUH E.J.M. Budny. Miejsce wykonywania pracy: Przasnysz i okolice. Wymagania: wykształcenie zawodowe, uprawnienia spawacza gazowego. Kontakt: 602 792 517.

5. Spawacz, kierownik produkcji, magazynier, pracownik przygotowania produkcji: Firma POLBRAM STEEL GROUP Michał Makowski. Miejsce wykonywania pracy: Kleszewo. CV prosimy kierować do PUP w Pułtusk.

6. Kucharz, kelner: Brawo Pizza. Miejsce wykonywania pracy: Maków Maz. Wymagania:

wykszt. zawodowe, doświadczenie. Kontakt: 503 499 075.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju 8 lub pod numerem telefonu: 29 717 27 82 wew. 46.

Sławomir Rutkowski

Na podstawie informacji Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Maz.

Zaproszenie

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krasnosielcu organizuje w dniu 30 lipca 2011r. (sobota) wyjazd do Lichenia.

Zgłoszenia wraz odpłatnością 40 PLN przyjmowane są do 5 lipca w Punkcie Konsultacyjnym Profilaktyki w GOK w Krasnosielcu (wejście od strony parku). Zapraszamy do uczestnictwa w pielgrzymce.

Wszelkich informacji udziela Stanisława Gołaszewska – Koordynator Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, tel. 29 71 75 274.

Sprostowanie

W Wieściach nr 5(50) na stronie 3 w tekście T. Kruka „Piknik rodzinny” skróceniu uległo jedno ze zdań, które poprawnie powinno brzmieć: „Natomiast uczniowie klas starszych, szkoły w Drądzewie, przygotowani przez Hannę Kęszczak, Anielę Szewczak, Elżbietę Szewczak, Dariusza Wierzbickiego i Artura Kozłowskiego, zaprezentowali widowiskowe pokazy gimnastyczne i taneczne”.

Osoby zainteresowane przepraszamy.

Z głębokim żalem i smutkiem pożegnaliśmy

Ś. P. Marię Zielińską

długoletniego pedagoga
Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki
w Krasnosielcu.

W zmarłej tracimy zasłużoną nauczycielkę
i wychowawczynię wielu pokoleń młodzieży.

Na długo pozostanie Ona we wdzięcznej
naszej pamięci.

Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie Zmarłej składają:

Redakcja i Czytelnicy „Wieści znad Orzyc”

Wieści znad Orzyc

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiestacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1